GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 276. W Czwartek dnia 25. Listopada. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 21. Listopada.

N. Król raczył najmiłościwiéj nadać order Orła czerwonego trzeciéj klassy Cesarsko austryackiemu Podpułkownikowi i pierwszemu Wachmistrzowi w Lombardzko-Weneckiéj szlacheckiéj gwardyi przybocznéj Birago.

J. K. W. Xiążę August wyjechał do Rheinsberga.

Przybyli: Jego Excellencya Cesarsko rossyjski Generał jazdy i Poseł przy Królewsko-francuzkim dworze, Hrabia Pahlen, z Paryża.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, d. 18. Listopada.

JO. Xiążę Namiestnik Królestwa, w przychyleniu się do prośby Generała-Adjutanta Rautenstraucha, raczył uwolnić go od dalszego pełnienia obowiązków Naczelnika Wojennego Gubernii Mazowieckiéj, poruczonych mu czasowo od roku 1836. a razem, przekonawszy się o wzorowym porządku i pospiechu czynności w téj gałęzi administracyi, kierunkowi pomienionego Generała Adjutanta poruczonéj, oświadczył mu z tego powodu swoję szczerą i zupełną wdzięczność.

Onegdaj przeniósł się do wieczności Kajetan Hr. Sierakowski, były Kasztelan Królestwa Polskiego.

Ukazami Cesarskiemi z dnia 23. Październ. (4. Listop.) r. b., Józef Kalas. Szaniawski, Rad. St. Nadzw., Członek b. Rady Stanu Król. Polskiego, obecnie bez nowego przeznaczenia znajdujący się uwolniony został od służby na własne żądanie, z powodu słabości zdrowia; — zaś Ad. Guttmann, p. o. Kommissarza Wyd. Skarb. w Rządzie Gub. Podlaskim, Bon. Kotarski, p. o. Kommissarza Wydz. Skarb. w Rządzie Gub. August., Leonard Kossakowski i Fr. Młokosiewicz, p. o. Radzców Kom. Centr. Likwid., potwierdzeni zostali na powyższych urzędach.

Bank Polski. Podaje do powszechnéj wiadomości, że w dniu 10. (22.) Listopada r. b., o godzinie 10 zrana, uskutecznione zostanie, w obec Kommissyi Umorzenia długu krajowego i Urzędników przez Radę Administracyjną do tego delegowanych, spalenie biletów bankowych i kassowych zużytych i z obiegu wyjętych, za summę złotpolsk. 10,500,000. Czynność ta odbędzie się na placu przy sali giełdowéj, gdzie równie, spalone zostaną inne papiery publiczne krajowe już spłacone, a mia-

nowicie Obligi Skarbowe Seryi 1, 2 i Kupony od tychże, za summę złp. 4,687,625. Radzca Stanu, Prezes, Lubowidzki. — Sekretarz Generalny, Łubkowski.

Dnia 16. b. m. zakończył tu życie Podpółkownik armii, Piotr Kalinowski.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 11. Listopada.

Reskryptem Cesarskim, wydanym do Ministra Oświecenia narodowego, datowanym w Gatczynie 19. Października, Cesarska Akademia Rossyjska przyłączoną została do Cesarskiéj Akademii Nauk, w kształcie osobnego oddziału do języka rossyjskiego i literatury. W skutek tego Akademia Nauk dzieli się teraz na trzy oddziały: 1) Nauk fizyczno-matematycznych; 2) Języka i literatury rossyjskiéj; 3) Nauk historycznych i filologii.

Francya.

Z Paryża, dnia 14. Listopada.

O wczorajszym powrocie Króla i rodziny królewskiéj do zamku Tuilleryów National następujące umieścił doniesienie: »Pojazdowi królewskiemu nie tylko oddział 50 ułanów 3. pułku towarzyszył, lecz przed pojazdem jechał też Prefekt policyi z wielu agentami policyjnymi, wszyscy w swoich mundurach. Gdy pojazd do placu Zgody się zbliżał, cała brygada sierżantów miejskich przez Pont royal tworzyła szpaler, aby w tém miejscu wszelkie kommunikacye przeciąć. Od dnia wczorajszego wszystkie posterunki i pikiety, pełniące służbę w stolicy, podwojono a leżące nad Quai d'Orsay koszary 5go pułku kirassyerów odebrały rozkaz, aby dzień i noc 150 ludzi pod bronią w pogotowiu miały.« — Z sprawiedliwą boleścią powtarza Dziennik sporów ten artykuł republikańskiéj gazety, zwracając uwagę jak liczną sektę skrytobójców i popieraczy zasad antisocyalnych w pośród spokojnéj, światłéj i łagodnéj ludności ciągłe a ciągłe oczernianie i podburzanie zagorzałéj opozycyi utworzyć zdołało, kiedy takie środki ostrożności zawsze potrzebnémi być się okazują.

Kommissya instrukcyjna Izby Parów wczoraj pod przewodnictwem Kanclerza się zgromadziła i postanowiła, żeby 15 — 20 w zamachu Quenisseta skompromitowanych osób na wolność puszczono. Jako wspólników Quenisseta 10 albo 12 osób przed Sądem stanie.

Z dnia 15. Listopada.

France zawiera co następuje: „Pan Olozaga domagał się niedawno temu u Pana Guizota oddalenia Królowéj Krystyny z Francyi, poczém go się Minister zapytał, czyli się tego w imieniu Królowéj Izabelli domaga. Poseł hiszpański dał potwierdzającą odpowiedź, a Pan Guizot odrzekł mu na to, iż żądanie takowe wtedy tylko za formalne uważane będzie, jeżeli w téj mierze notę w imieniu Królowéj Izabelli poda. P. Olozaga wpadł w tę łapkę i wręczył żądaną notę, któréj zaraz niektórym członkom Ciała dyplomatycznego udzielono. Poseł neapolitański oświadczył się przeciw takowemu żądaniu i nadmienił, iż nie można istotnie odmawiać gościnności osobie, będącéj córką, wdową i siostrą królewską i matką Królowéj. Poseł austryacki to samo podzielał zdanie, a tak Królowa Marya Krystyna pozostanie w Paryżu.

Dziennik handlowy umieścił dziś artykuł następujący, przy czytaniu którego na to wzgląd mieć wypada, iż dziennik ten ani dobrze zawiadomiany bywa, ani też sumiennym się nie okazuje: »Przepowiedzenia nasze spełniają się, ani też inaczéj być nie mogło. Płacący podatki muszą znowu za błędy Ministeryum odpokutować. Zdaje się być rzeczą pewną, że w Perpignanie i Bajonnie zbiorą się dwa korpusy wojska po 25,000 ludzi, a w Tuluzie tworzą armią odwodową z 12,000. Jestto skutek haniebnych zabiegów rządu. Żyliśmy z Hiszpanią w pokoju i nie potrzebowaliśmy strzedz jéj granic; ale Ministeryum nie omieszkało okazać wszelkiemi sposobami swéj niechęci ku rewolucyi wrześniowéj, a depesze telegraficzne ciągle jeszcze głosiły zwycięstwa powstania, gdy to już ostatkiem goniło. Mniéj urzędowe dzienniki natomiast podsycały niechęć ku Hiszpanii, donosząc kłamliwie, jak niegodnego obejścia się nasi współobywatele w tym kraju doznają. Samo nawet Ministeryum uchybiło przez wydanie paszportu Munagorremu. Wszystko ono nareszcie uczyniło, aby ustawienie korpusu obserwacyjnego nad granicą hiszpańską konieczném się okazało. Mimo życzeń narodu i większości parlamentarnéj czynią teraz przygotowania do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich z Hiszpanią. Pod rządem regularnym z Izbami, znającemi dokładnie swoje obowiązki, błędy podobne bezkarnieby nie uszły. Bo zważmy na kłopot, jakiego Ministeryum tym krokiem kraj nasz i politykę nabawi! a jak łatwo było pozyskać sobie roztropném braniem się jeżeli nie przychylność, to przynajmniéj neutralność ludu hiszpańskiego. Lecz w miejsce tego zniechęcono ku nam Hiszpanią, i to nie przez otwarte rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich, ale przez haniebne podstępy i tajne zabiegi, wielkiego narodu niegodne. Wieść niesie, że ustawienie tych korpusów obserwacyjnych jest tylko początkiem bezpośredniego mieszania się na korzyść Kró-

lowéj Krystyny. Przekonani jesteśmy, że rząd kroku takiego chwycić się gotowy, ale przekonani także jesteśmy, że publiczność przeciw niemu jawnie się oświadczy, a Izby nigdy popierać go nie będą.

Dziennik handlowy umieścił pogłoskę o udaniu się Xięcia Orleańskiego do Lille, gdzie się ma zająć tworzeniem korpusu obserwacyjnego nad granicą belgijską.

Giełda z d. 15. Lisopada. Wiadomość o ściągnięciu korpusu obserwacyjnego nad granicą północną, która się coraz bardziéj upowszechnia, przyczyniła się do zniżenia ceny papierów. Rentę 3 prCentową przedawano po 80.40.

Témi dniami aresztowano tu pijanego włóczęgę, który ciągle po ulicach krzyczał: Vive le duc de Bordeaux! Nazajutrz oświadczył przed policyą, iż się pomylił i że chciał krzyczeć: Vive le vin de Bordeaux!

Z dnia 15. Listopada.

Dzienniki angielskie, nie przestające ganić domniemanych ukrytych zamysłów, jakiemi się polityka francuzka w sprawach hiszpańskich zajmuje, spowodowały dziennik la Presse do umieszczenia uwagi godnego artykułu. Ponieważ zaś dziennik ten dążność naszego teraźniejszego rządu popiera i, podług zdania wielu, nawet jest organem tegoż, przeto w objawionych tutaj zasadach chcą niektórzy uważać polityczne wyznanie wiary, jakie gabinet publiczności ogłosić za rzecz potrzebną poczytał. Obok tego, że w nim nateraz znajduje się zrzeczenie uroczyste wszystkich „samolubnych" planów pod względem Hiszpanii, przytacza także, iż Francya już i w dawniejszych czasach wśród pomyślniejszych nawet okoliczności daleką od nich była. Dziś jeszcze bowiem zarzuca dziennik jeden stronnictwa Thiersowskiego gabinetowi z dnia 15. Kwietnia, iż przez pominienie interwencyi w Hiszpanii utracił nader dogodną porę do połączenia się z stronictwem konstytucyjném tamże; z tém samém stronnictwem, które dziś jest nieprzyjacielem Francyi. Lecz Hrabia d'Angeville przedmiot ten dostatecznie w dziele swojém: „O polityce gabinetu z d. 1go Marca" rozebrał i dowiódł, dla czego Francya wtedy, mimo przyjaznych okoliczności o interwencyi myśleć nie chciała. Co się zaś obecnéj polityki francuzkiéj względem Hiszpanii dotyczy, ta podług wspomnianego dziennika właśnie jest taką, jaka na wielki przystoi naród, który mając zwróconą uwagę na wrzaskliwe wyzywania i złe zamiary, tak się uzbraja, aby w razie przejścia od pogróżek do czynów, śmiało czoło mógł stawić. Tym sposobem usprawiedliwia wystawienie korpusu obserwacyjnego nad granicą pirenejską. Ponieważ się daléj przekonano, że polityka angielska pod względem ostatnich wypadków w Hiszpanii także Francyą nie jednego nabawiła kłopotu, jak w Lipcu 1840., gdzie ją do owego nieszczęsnego odosobnienia się znaglono, przeto wspomniany artykuł zrzeka się na teraz i na przyszłość przymierza z Anglią, poczém znowu związki na stałym lądzie jako jedynie dla Francyi zbawienne wystawione bywają. Daléj od samego początku, po burzliwych i niebezpiecznych poruszeniach, wywołanych przez gabinet z d. 1. Marca, było główném dążeniem teraźniejszego gabinetu, aby wewnątrz kraj uspokajać, a zewnątrz trzymać się polityki związków stałego lądu, w czém szczególniéj z Niemcami ściśle połączyć się pragnął. Dla tego wyrazy owego dziennika w ten sposób chcą wytłumaczyć, iż je w pewnym względzie za polityczne wyznanie wiary z strony gabinetu poczytują, który tém bardziéj swoję główną dążność publicznie obwieścić pragnie, gdy przez ostatnie wypadki w Hiszpanii, za granicą o szczerości téjże dążności już po części wątpić zaczęto.

Anglia.

Z Londynu, dn. 13 Listopada.

Najnowsze buletyny z pałacu Buckinghamskiego i Sadbury-Hall są następujące: pierwszy, daty dzisiejszéj: »Królowa znowu dobrze spała i żadnego niepomyślnego symptomatu nie było. Młody Królewicz zdrów zupełnie.« Drugi z dnia wczorajszego: »Owdowiała Królowa zeszłéj nocy nieco spała, ale w dolegliwościach żadna nie nastąpiła zmiana.« Prywatne natomiast, dziś nadeszłe wiadomości z Sadbury-Hall, są nieco pomyślniejsze, i wynurzają niejaką nadzieję, że N. Królowa może tę niebezpieczną chorobę przetrwa.

Jedna gazeta zwraca uwagę, że Jerzy III. pod względem dotacyi syna swego, Xięcia Walii postanowił, 50,000 funt szt. z listy cywilnéj mu przeznaczyć, aby na kraj nie nakładać nowych ciężarów, i że od parlamentu tylko jednorazowo 60,000 funt. szt. na pierwsze urządzenie dworu Królewicza zażądał i otrzymał. Zwykle jednakże Xiążę Walii dopiero dostąpiwszy 20go roku wieku oddzielną dotacyę otrzymuje.

Morning-Chronicle powiada, iż z ubolewaniem widzi z korrespondencyi z Stambułu, że wiadomości z Syryi nadchodzące nie są bynajmniéj pomyślne. „Wypadki tameczne, powiada, idą tym samym prawie trybem, jak w Hiszpanii. Maronici i inne pokolenia chrześciańskie pod wpływem duchowieństwa swego, które wielkie summy z Francyi otrzymało, objawiają nieubłaganą nienawiść przeciw An-

glikom i sprawie tychże. W Syryi te same poruszają sprężyny, co w Hiszpanii między Moderadosami.«

Rząd parostatek jeden oddał pod rozporządzenie ewangelickiego Biskupa Jerozolimskiego, na którym on wkrótce do Palestyny się puści.

Z dnia 16 Listopada.

Globe sądzi, że, jak dawniéj tytuł: »Xiążę Walii« obrano, aby starych do Walii zapartych Brytanów udobruchać, tak i teraz młodemu Następcy tronu przydomek: »Xiążę Irlandyi« nadacby wypadało, aby się to stało nowym węzłem wiecznéj między Anglią i Irlandyą przyjaźni.

Nie jest jeszcze pewną rzeczą, jakie imie nowonarodzony Następca tronu otrzyma; podług niektórych ma mu być na imie Wilhelm Albrecht.

Zjawił się znowu nowy szaleniec, chcący się gwałtem do pałacu Buckinghamskiego dostać, i to, jak sam zeznał, aby się targnąć na życie N. Królowéj, ponieważ N. Pani miała kazać stracić jednego z jego braci, będącego Królem i mającego prawo do tronu angielskiego. Ten nieszczęśliwy nazywa się Karól Man, liczy 27 lub 28 lat i ma przystojną powierzchowność; mniema on, że Anglią, Szkocyą i Irlandyą w jedno państwo połączył i zostaje pod wpływem ducha, któremu się oprzeć nie może. Wczoraj chciał się koniecznie dostać do pałacu z pudełkiem pod pachami, w którém ma się, jak twierdzi, znajdować podpis brata jego »Koenig Rex«, ale został przez policyą ujęty i do Bowr Street odprowadzony; odeślą go niezwłocznie do domu obłąkanych w Bedlamie.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 1. Listopada.

Dn. 15 z. m. Pan Olozaga gabinetowi francuzkiemu wręczył notę, w któréj na rozkaz rządu swego się domagał: que le gouvernement français ordonnat wypędzenie Królowéj Krystyny z Francyi. Dnia 18. odebrał krótką, ale nieco cierpką odpowiedź osnowy w skróceniu następującéj: »Na nieprzyzwoitość noty jego tą razą gabinet francuzki zważać nie chce i tylko głównéj rzeczy dotknie. Królowa Krystyna w skutek poruszenia wymierzonego przeciw niéj jako Regentce zniewoloną została opuścić Hiszpanią i szukała schronienia w Francyi. Schronienia zaś szukającéj, prześladowanéj monarchini, a do tego jeszcze synowicy Królowéj Francuzów, rząd francuzki, nie chcąc się upadlać, opieki odmawiać nie może; odpiera więc zupełnie żądanie Posła hiszpańskiego.«

Municypalność Madrytu obstawała przytém, że General Concha w hotelu Posła francuzkiego się ukrywa, że więc do domu tego wtargnąć trzeba. Członek jeden zaproponował, aby dom drewniany z hotelem się stykający podpalono, by pod tym pozorem do hotelu wtargnąć można. Przecież projektu tego municypalność nie przyjęła.

Niemcy.

Z Hanoweru, dnia 10. Listopada.

Ministerstwo sprawiedliwości ogłasza w Gazecie Hanowerskiéj, że i członkom Najwyższego Sądu Appelacyjnego i kancelaryi Sprawiedliwości, z powodu ich obszernych czynności, nie wolno jest występować jako Deputowanym na następném zgromadzeniu Stanów.

Węgry.

»Gazeta Preszburska« donosi z Komorna (Komorn) pod dniem 27. Października: »Upłyniona niedziela okazała nam tu nader szczególne ale oraz nader okropne widowisko natury. Przez całe przedpołudnie powiewał jakiś niemiły wiatr ciepły, który nam nie wiele dobrego wróżył. Było może ośm minut po godzinie 2giéj z południa, gdyśmy uczuli nadzwyczaj silne uderzenie ziemi, połączone z głośnym ponurym łoskotem. To trzęsienie ziemi, trwające zaledwo dwie sekundy, było tak mocne, że wyjąwszy owo przed laty 30, podobnego sobie nie przypominamy: zachwiało ono wszystkie domy, porozsadzało ściany, poobalało kominy, zgoła wielką wszędzie zrządziło szkodę. Z naszego wspaniałego gmachu komitatowego odpadł kawał narodowego herbu. Mieszkańców tutejszych, dla których trzęsienie ziemi nie jest rzadkiém zjawiskiem, podobne uderzenia wielką jednak przeraziły trwogą.«

Włochy.

Z Liworny, dnia 10. Listopada.

W Montevideo (w Ameryce południowéj) żyje obecnie tylu wychodźców politycznych włoskich, że tam dziennik demokratyczny w swoim języku wydawać zaczęli.

Z Rzymu, dnia 9. Listopada.

(*Gaz. Powsz.*) — Uwięzienie apostolskiego Generalnego Wikaryusza w Bombaju wielkie tu sprawiło wrażenie i powiadają jako rzecz pewną, że Monsignore Capaccini w podróży swéj do Lizbony Londyn zwiedzi, aby oswobodzenia jego dostąpić. Aresztowanie Generalnego Wikarego, mającego być mężem pobożnym i uczciwym, nastąpić miało w skutek nieprzyjaźnych podstępów tamecznego Biskupa syzmatyckiego; tuszą sobie jednakże, że rząd angielski tam równą okaże sprawiedli-

wość, jak niedawno temu przy uwolnieniu Wikarego w Gibraltarze, Mons. Hughes.

Słychać, że po odjeździe Monsignore Capaccini z Hagi tymczasowo Monsignore Ferrei sprawom tamecznym przewodniczyć będzie, zaś Xiądz Vizzardelli prałatowi w podróży przez Londyn do Lizbony ma towarzyszyć.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 21. Października.

Doniesioném było dawniéj, że w skutku nieporozumienia, między Mehmedem Ali i Ibrahimem Baszą, pierwszy wyjechał nagle do górnego Egiptu, nie wiadomo w jakim celu. Otrzymawszy za pośrednictwem telegrafów wiadomość, że syn jego, Said Basza, przybył do Alexandryi, zaraz nazajutrz powrócił Mehmed Ali do Kairu, oczekując na przybycie syna, który zaledwie wysiadł tu na ląd, niebawem wsiadł znowu na okręt, spiesząc do ojca swego i d. 10. b. m. odbył uroczysty wjazd do Kairu. Wicekról rozkazał był, aby przy przyjęciu nowego Baszy niezwykłą rozwinięto okazałość, może na przekor Ibrahimowi Baszy, który za miastem na wsi swojéj mieszka i nie chciał być obecnym przy wjeździe brata swego. Wśród okrzyków ludu i gromu dział, jechał młody Xiążę konno, otoczony sztabem swoim, śród szeregu żołnierzy aż do cytadelli, gdzie go oczekiwał Wicekról; otoczony przez wszystkich wyższych urzędników *). Said Basza i Sami Bej mieli na sobie dekoracye i dyamenty, stósownie do nowego swego stopnia i ukazali się, podobnie jak cała ich świta, w ubiorze europejskim. Ta może okoliczność sprawiła zły humor Mehmeda Alego, gdy weszli do sali dywanu. Turcy uważają żywe wzruszenia serca za słabość: ojciec i syn zdawali się być tak oziębłymi i obojętnymi, jak gdyby się nigdy nie byli rozłączali. Said Basza, skłoniwszy się nizko, wziął z rąk Posłannika Porty, Tewfik Beja firman Sultana, umieszczony w czerwonym axmitnym woreczku złotem haftowanym i przyłożywszy go do serca i czoła, podał go Wicekrólowi, który zamknął go w złotą puszkę, na szyi swojéj zawieszoną. Potém odebrał podarunki, jakie mu Sułtan przysłał, składające się z tabakiery wysadzanéj dyamentami, z pałasza ozdobionego złotem i drogiemi kamieniami, który Basza zaraz na miejscu przypąsał. Na tém skończyła się ceremonia.

Wszyscy pytają się, jaki był właśnie cel poselstwa Saida Baszy do Stambułu. Udzielamy więc w krótkości objaśnienia, jakie otrzymaliśmy od pewnéj dobrze zawiadomionéj osoby. Sami Bej (bo Said jest jeszcze za młody i niedoświadczony i przy tém poselstwie tylko imię jego było reprezentowane), miał polecenie zapewnić na nowo Portę o zupełném poddaniu się Wicekróla, a dywan tak zaślepić pięknemi słówkami i podarunkami, aby mu nic w rządach jego nie przeszkadzał i dalszego uzbrajania się jego nie widział. W Radzie Stanu i pomiędzy wyższymi urzędnikami miał zjednać przychylnych, na przypadek, gdyby nastąpiła regencya i dziwna rzecz, że stronnicy, których sobie zjednał Mehmed Ali, ten twórca cywilizacyi w Egipcie, są zupełnie przeciwni reformom Sułtana Mahmuda i Reszyda Baszy i należą do pozostałych w tyle i do fanatyków. Zdaje się, że Wicekrólowi pewne przepisano warunki, gdyż od dwóch tygodni opuścił zupełnie drogę, którą postępował od lat 25. Mehmed Ali powrócił nagle do tureckiego zdania, że niewiadomość jest najwyższém szczęściem. W istocie bowiem wyszedł rozkaz, znoszący ministerstwo oświecenia publicznego i usuwające nauczycieli, którymi byli sami prawie Francuzi. Dotychczas otrzymało już uwolnienie ze służby egipskiéj 60 Europejczyków, a nawet sławny lekarz Clot Bej, który zawsze w największych był u Wicekróla łaskach i najzaufańszym był doradzcą. Wszystkie instytuta, utworzone przez Europejczyków, jakoto: szkoła muzyczna, szkoła sztuk i rzemiosł, rolnictwa i przemysłu i t. d., będą także wkrótce zniesione.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, dnia 25. Październ.

Według doniesień z Kanady, Mac Leod do Montrealu przybył, gdzie go z niezmierną radością przyjęto.

Z Mexyku nadeszły nowsze wiadomości, stósownie do których w całym tym kraju była rewolucya; zewsząd wojsko ciągnęło ku stolicy. Aż do d. 15. Września nie przyszło tam jeszcze do stanowczych wypadków, ale wyglądano ich co chwila.

Indye Wschodnie.

Z Bombaju, dnia 1. Października.

W państwie Birmanow Tharawaddie uskuteczcznia dalsze uzbrojenia. Jego pochód ku nadbrzeżom na czele 70,000 wyborowego wojska, obwarowanie Ranguhny, wystawienie bateryi w Merratahun, naprzeciw Malmein, są środkami wzbudzającemi podejrzenie i z tego powodu Anglicy wzmocnili ostatnie miejsce posiłkami z Madrasu i z Kalkuty sprowadzone będą dwa parostatki z cieżką

*) Inny list z Alexandryi, z téjże daty, opisując też samę uroczystość, mniema, iż to był wjazd, nie Saida Baszy, ale nowego Posłannika Sułtana, Tewfik Beja, który przywiózł Wicekrólowi pałasz honorowy, nową dekoracyą i hattiszeryf.

artyleryą. W Ranguhn i w okolicy rozchodzi się powszechnie wieść, że poruszenia Tharawaddie'go są skutkiem usiłowań Cesarza chińskiego.

Do Tibetu wkroczył korpus Sikhów pod dowództwem Zorawar Sing i pędził przed sobą wszystko, co mu zaszło drogę z Tybetańskich żołnierzy. Pomyślność tego przedsięwzięcia powiększała jego siłę w miarę posuwania się. Pochód swój zwrócił ku wschodowi na jezioro Monsowoara i powszechnie sądzą, że podobnie jak Pindariesowie wzrosną do wielkiéj armii i spustoszą Tibet do granic chińskich.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Stan zdrowia w obwodzie Regencyi naszéj w Październiku nierównie był pomyślniejszy niż w dawniejszych miesiącach; śmiertelność podobnie małoznaczna. Oprócz feber nerwowych tu i owdzie gastryczne choroby grasowały. — Następujące wydarzyły się przypadki nieszczęśliwe: Dnia 11. po południu kilkoro dzieci z Chwalencinka, pow. Pleszewskiego, do będącego za wsią dołu piasku się udało, aby się tam bawić. Podczas kiedy dzieci nad nim przeskakiwały, odłączyła się jedna warstwa i przywaliła 4letnią dziewczynkę. Obawiając się kary zataiły dzieci to nieszczęście a ta przewłoka stała się przyczyną śmierci téj dziewczynki, którąby z łatwością można było uratować. — Dwoje dzieci zostawione sam na sam w izbie, przybliżywszy się za nadto do kominka, spaliło się. — Pięć osób dopuściło się samobójstwa. — Dnia 21. handlarz bydłem Szynkowiak z Włoszakowic, pow. Wschowskiego, zgłosił się u Kommissarza obwodowego w Wolsztynie, donosząc mu, że w nocy przedtém handlarz bydłem Walter z Karpiszka, pow. Babimostkiego, w lesie między Kębłową i Swiętnem, nań napadł w zamiarze złupienia go, on jednak broniąc się Waltera mocno zranił. Jakoż znaleziono téż Waltera z śladami śmiertelnych ciosów nieżywego w wspomnianym lesie. Szynkowiaka oddano pod Sąd dla wyślędzenia téj sprawy. — W Punkner-Hauland, pow. Międzychodzkiego, zaczaił się wieczorem uwodziciel żony pewnego 42 lat mającego człowieka na tegoż, gdy do domu wracał i strzelił mu w grzbiet. Wszakże, ponieważ fuzya zapewne źle była nabita, rany mu nie zadał śmiertelnéj. Zbrodniarza aresztowano.

— «Dziennika domowego» wyszedł Nr. 24. i zawiera: 1) Władysław i Zofia, powieść przez Julią T.... 2) Trzy pierwsze prelekcye historyi sławiańskiéj aż do 15go wieku przez Jędrzeja Moraczewskiego. 3) Pamiętniki Xawerego P...., byłego akademika wileńskiego, teraz żołnierza w korpusie kaukazkim. 4) Rozmaitości. 5) Mody i objaśnienie dołączonéj ryciny.

Z Lwowa, dnia 16. Listopada. — Wspominany wielokrotnie w naszéj «Gazecie« utalentowany ziomek nasz Jan Moraczyński, malarz obrazów historycznych, krajobrazów i portretów, po odbyciu kilkuletniéj artystycznéj podróży po Włoszech, Saxonii, Bawaryi i t. d., gdzie roboty jego na publicznych wystawach sztuk pięknych do najcelniejszych należały, ozdobiony od Jego Świątobliwości Papieża wielkim medalem złotym, — wracając do Rossyi, zatrzymał się we Lwowie, gdzie przez niejaki czas zabawi. Pracownią swoję otworzył w domu niegdyś Hr. St. Skarbka, obok księgarni Pana Winiarza. — Dnia 10. Listopada w Olesku, obwodzie Złoczowskim, wszczął się pożar, a że w tym samym czasie zerwał się straszny wicher, przeto połowa tegoż miasteczka stała się pastwą płomieni. Podobnież i w Samborze na dniu 12. b. m. wybuchnął ogień, i zamienił w perzynę przeszło sto domów włościańskich na przedmieściu.

Jeden podróżny, który odbył podróż do Ameryki na wielkim parowym okręcie, mówi: Można na pokładzie czas zabić polowaniem i przechadzką. Ptaki morskie prawie ciągle otaczają okręt, tak że myśliwemu zawsze przedstawia się sposobność do okazania zręczności. Okręt Great Western jest prawie tak duży jak alea w Tuileries, mając 200 stóp długości. Sto osób przechadzać się może bez potrącania się. Główną jest rzeczą utrzymać się na nogach i oprzeć się kołysaniu. Ale do tego z czasem przyzwyczaić się można, wywróciwszy się parę razy; z tém wszystkiém tylko najbieglejszym ekwilibrzystom udaje się, od jednego do drugiego końca okrętu przejść po jednéj desce. Chyba że morze jest niespokojne, wówczas o takiém przepędzeniu czasu myśleć nie można, gdyż jakkolwiek wysoki jest taki okręt, bałwany morskie po nad nim przechodzą.

Liczba poddanych Królowéj angielskiéj. — Po ostatniém obliczeniu w Anglii, liczba mieszkańców wynosi 27,000,000 dusz; doliczywszy do niéj ludność osad, wykazuje się, że poddani korony angielskiéj liczniejsi są niż mieszkańcy jakiegobądź ucywilizowanego kraju. Z niejaką pewnością twierdzić można, że Królowa Wiktorya panuje nad 100 milionami poddanych. Tak wielka część ludności nie znajdowała się pod panowaniem

europejskiego władzcy od czasu upadku państwa rzymskiego.

Lubo zeszłe lato nie sprzyjało uprawie owoców, jednak na wystawie owoców w Paryżu znajdowały się podziwienia godne tego rodzaju przedmioty. Widziano winogrona tak wielkie jak w Ziemi Obiecanéj, z jagodami wielkości gołębiego jaja. Jeden melon był tak wielki, że trzech ludzi z wielkim apetytem mogłoby się dostatecznie nim nasycić; znajdowały się buraki po 10 do 12 funtów ważące; ale olbrzymim owocem była dynia (potron), w któréj bardzo wygodnie człowiek mógłby się ukryć, ważąca przeszło dwa centnary.

Carter w Bruxelli. — Na jedném z ostatnich przedstawień, które dał Carter z swemi drapieżnemi zwierzętami w Bruxelli, zdarzył się wypadek, który nie mało przestraszył publiczność. W końcu przedstawienia zwykł Carter sprowadzać swego tygrysa do kosza z mięsem stojącego przed klatką, drażnić go przez niejaki czas, potém porzucić mu mięso i nareszcie tygrysa trzymającego mięso w paszczy brać na barki i nosić. Ale jednego dnia tygrys wywinął się z mięsem uchodząc ku parterowi; Carter chciał go wprawdzie przytrzymać, lecz mu się wymknął; uchwycił go powtórnie, ale się poślizgnął i padł z nim na lampy przy scenie, które się potłukły; tygrys był tylko jeszcze jeden krok od orkiestry. W teatrze powstał krzyk przerażenia; widzowie pozrywali się aby uciekać: w tém zwraca się nagle tygrys i rzuca się pomiędzy figurantów i tancerzy, przeszedł pomiędzy niemi i zniknął za kulisami, gdzie ukazanie się jego rozszerzyło postrach, ale gdzie go znowu pochwycił Carter, aby go już nie puścić. Publiczność zemściła się za swój przestrach gwizdaniem; w końcu jednak przywołała Cartera, który z swoim tygrysem na barkach wystąpił; dowiedziano się zarazem, że to zdarzenie należało do przedstawienia, że Carter wyuczył téj sceny tygrysa i że nie zawiadomił o tém na afiszu, aby tém większą sprawić niespodziankę.

Wypis z pamiętników podróży po Szwajcaryi.

(Z Rozmaitości Lwowskich.)
(Dalszy ciąg.)

2. Rygi.

Jeżeli kilka słów było dostatecznych do opisania spadu Renu przy Szafhuzie, więc słusznie wieleby trzeba stronnic na opisanie cudów Rygi, a przecież byłoby trudno dać o téj górze dokładne wyobrażenie. Natura jest silniejszą w swoich utworach, niż duch ludzki w swych opisach, i zdaje się, że w tém miejscu umyślnie rozwinęła oną swój przepych, aby poeta w najwyższém swém natężeniu sprostać jéj nie zdołał.

Przybyliśmy do Zurychu, miasta owianego porannym podmuchem wietrzyków, leżącego przyjemnie nad brzegiem swego jeziora, jakby nad ogromném, okiem niezmierzonem zwierciadłem; lekkie, chyże łodzie mknęły po niém niby polotne w powietrzu jaskółki.

Do hotelu, w którymeśmy wysiedli, ujrzeliśmy z różnych strón idących Anglików z długiemi, żelazem okutemi kijami w ręku; byli to pielgrzymi powracający z góry Rygi, z malowniczéj wycieczki, niosąc z sobą jako trofeję kosztur podróżny, który z dumą przechowują, a powróciwszy do domu, wieszają go na ścianie, aby im w dniach spoczynku trudy i niebezpieczeństwa przypominał.

Nie masz w świecie zbieraczy relikwij jak Anglicy. Dokądkolwiekbądź jadą ci ludzie, zewsząd muszą przywieść z sobą jakąś pamiątkę; mało im na tém zależy, czyto jest złoty medal lub wysuszona roślina, złomek starożytnego posągu lub lichy krzemyk, byle się tylko nim poszczycić i rzéc mogli: «W tym a w tym roku ujechałem tysiąc ośmset mil i to przywiozłem z sobą.“

Dla zaspokojenia téj manii, żadna cena dla tych fanatycznych podróżnych, nie jest za wysoką; kieska ich jest zawsze gotowa do poniesienia takich ofiar; trwonią oni swe złoto; co większa, jeżeli przedmiot, który jako pamiątkę podróży uzyskać pragną, nie jest do sprzedania, wtedy na inny sposób nabyć go usiłują. Namiętność wszystko uniewinia. Bóg tylko raczy wiedzieć, ile ludzkość na tym kramarskim handlu straciła: ile pięknych, spaniałych starożytności na cząsteczki rozdrobniono, i po jednéj sztuce, po jedném ziarnku sprzedano. — Z resztą mało co jest w Szwajcaryi, czegoby za pieniądze nabyć nie można; dostateczna jest tylko coś mieć na sprzedaż. «Bogaty jak Anglik», jestto przysłowie szwajcarskie; ale już teraz ono nie mówi: «płaci jak Anglik», bo od niejakiego czasu już i inne narody tak drogo jak oni płacić muszą, z tą tylko różnicą, że Anglicy więcéj, nierównie więcéj spożywają, i właśnie na tém wielka zaleta i wielkie ich państwo zależy.

Między innemi kosztownościami sprzedali Szwajcarowie podróżnym drzewo Wilhelma Tela, to jest drzewo, do którego okrutny Gessler syna Tela przywiązał i postawiwszy mu na głowie jabłko, kazał je ojcu strzałą z głowy syna zestrzelić. Dania z Szwajcaryą, jako o własność swoję, toczy spór o ten wypadek. Ale tak się dzieje po większéj części z podaniami średniego wieku. Jeżeli kronikom wie-

rzyć można, niejedna była Gabryela z Wergy, któréj zazdrośny małżonek dał na ucztę serce zamordowanego kochanka. Prawie wszystkie dzieje miłosne i heroiczne przygody, mają podobny sobie początek; sąto purpurowe nastrzępiny, jakiemi niektóre narody romantyczne i wojenne roczniki swoje upiękniają. — Jakkolwiek-bądź i cokolwiek Dania mówić może, przecież strzału Tela, szwajcarskiemu związkowi zaprzeczać nie myślimy. — Drzewo Wilhelma Tela puściło głęboko korzenie i przez długie lata stało mocno. Było ciągle drzewem świętém, drzewem wolności. — A przecież ani wiek, ani symbol, ani sława nie zdołały ochronić od zaguby tego żyjącego pomnika! Chciwość wzięła górę. Rzucono się nań w zgrzybiałym wieku, upadło nieżałowane pod toporem, a łakomi podróżni podzielili się jego szczątkami. Opowiadają, iż pewien Anglik kupił z niego cztéry deski, z których sobie trumnę zrobić kazał. Otóż to mi prawdziwy pomysł angielski!

Rygi przedstawia podróżnym ogromne, spaniałe panorama. Ze szczytów jego widać w okół niezmierną, niemal na sto mil płaszczyznę, na któréj leżą miasta, włości, jeziora i lodowce; — miast samych jest około dwadzieścia, jezior kilkanaście, a włości i lodowców bez liku. Z tém wszystkiém ze szczytów Rygi najpiękniejszy jest wschód słońca; kto mu przypatrzyć się ma to szczęście, ten pewnie nie pożałuje przedsięwziętéj podróży; atoli gdy się wedrzesz z wielkim trudem i unużeniem na górę w nocy, dla dostania się na szczyt najwyższy ze świtem, gdy twoi przewodnicy pocieszając cię w uciążliwéj podróży, obiecując ci widok najspanialszy nareszcie pompatycznie oznajmią: «Otóż jesteśmy u celu», nieraz się zdarzy, iż ty patrząc z największą ciekawością w około siebie, nic a nic nie ujrzysz jak tylko mgłę szarą! Godzina upragniona przemija: widowisko przedstawione być nie może, dla nieprzewidzianéj słabości głównéj osoby, to jest — słońca.

Dramatyczna ta przeszkoda bardzo się często wydarza; gdyż w tym pięknym kraju nie każdego poranku wstaje słońce, a nierównie punktualniejsza mgła osłania nazbyt często swoim płaszczem te cuda natury. Ale podróżny angielski jest w swéj przyjemności uparty, nie zniechęci go żadna przeszkoda; przybył on, by z Rygi widział wschód słońca, i koniecznie widzieć go musi. A choć nadaremnie wdarł się już raz na sam szczyt góry, schodzi z niéj spokojnie na dół, wstępuje do oberży, spożywa na dzień cztéry obiady, pije herbatę, czyta gazetę Times, pali cygaro z Hawanny, a nazajutrz wdziéra się znowu na górę, aż pokąd nie zaspokoi swéj ciekawości, która nawet od mgły jest trwalszą. I tak zastałem tam jednego, który się z tego powodu na trzy tygodnie na samym szczycie Rygi rozgościł. Widział on słońce w wszystkich zmiennych jego kolejach, i podziwiał panorama w całéj okazałości; atoli jeszcze innego oczekiwał widoku: chciał on jeszcze u stóp swoich widzieć burzę i na chwilę mieć się za Jowisza, który z wysokości na błyskawice i pioruny spokojnie pogląda.

Na nieszczęście nie wszyscy podróżni mają tyle wolnego czasu i nie wszyscy mogą swoje chwile podług dziwactw powietrzokręgu urządzać; wielu z nich wdziéra się na szczyt Rygi — i nic nie widzi. Dla wynagrodzenia sobie téj straty, spodziewają się w mieście Bernie piękniejszego widoku. *(Dok. nast.)*

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 22. Listopada 1841.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu państwa . . .	4	104¼	103¾
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	102	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	80⅔	—
Obligi Kurmarchii	3½	102¼	—
Berlińskie obligacje miejskie	4	103⅔	—
Elblągskie dito	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102¼	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105½	105
Wschodnio-Pr. listy zast. .	3½	102⅜	101⅞
Pomorskie dito	3½	101⅞	101⅜
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	101⅜	100⅞
Szląskie dito	3½	—	100½
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	122½	—
dito dito akcje a prioris .	4½	—	102⅛
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	110¼	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	105½	—
dito dito akcje a prioris .	4	102⅜	—
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	93	—
dito dito akcje a prioris .	5	102¼	101¾
Kolei nadreńskiéj	5	94¾	—
dito dito akcje a prioris .	4	101	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	13½	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	8⅙	7⅔
Disconto	—	3	4